

GRYSZCZUK: POWINNIŚMY WYGASIĆ TURÓW DO 2035 ROKU [KOMENTARZ]

Międzynarodowy konflikt wokół Turowa narasta i od ponad dwóch tygodni, mimo wysiłków rządu polskiego, nie udaje się go opanować. Nie dość, że 21 maja wydane zostało postanowienie TSUE nakazujące Polsce natychmiastowe zaprzestanie wydobycia węgla brunatnego, to na dodatek wczoraj gruchnęła wiadomość o wysokości kary za każdy dzień zwłoki w jego wykonaniu. Jest to aż 5 mln Euro - mówi Albert Gryszczuk.

Analiza ostatnich wydarzeń skłania nas do wyciągnięcia, co najmniej dwóch wniosków:

- Strona czeska (wsparta przez instytucje europejskie) wykazuje wysoką determinację w działaniu na rzecz likwidacji kombinatu PGE Turów.
- Brak szybkiego rozwiązania i pozyskania przychylności Komisji Europejskiej przez stronę polską, może spowodować niepowetowane straty, nie tylko dla regionu turowskiego, ale też i całej polskiej energetyki.

Musimy zdać sobie jednak sprawę, gdzie leży sedno problemu. Czy nie należałoby przyspieszyć procesu wygaszania kompleksu Turów, ale nie pod dyktando Czechów, a na naszych zasadach, w oparciu o lokalną strategię i we współpracy z samorządami, które podstawy tej strategii już wypracowały?

Jeżeli transformacji w Turowie nie przeprowadzi się w sposób zaplanowany i systemowy, kombinat może stać się kolejnym symbolem upadku polskiego górnictwa. Zdaniem samych władz PGE, groźba gwałtownego wyłączenia kompleksu energetycznego dostarczającego do 5% energii zużywanej w Polsce, trafiającej do 3 mln gospodarstw domowych, niesie za sobą konsekwencje porównywalne z pandemią. Zamknięcie kopalni oznacza w praktyce wyłączenie również elektrowni w Turowie, a w efekcie zagraża bytowi nawet kilkudziesięciu tysięcy Polaków, którzy stracą środki do życia.



Reklama

Realna data, która pozwalałaby na zamknięcie kopalni bez uszczerbku dla polskiego systemu energetycznego to rok 2035. Wynika to chociażby z możliwości zastąpienia mocy elektrowni konwencjonalnej poprzez lokalne źródła OZE, co potwierdzają analizy eksperckie. Skokowy rozwój technologii, jaki obserwujemy aktualnie, może ten proces jeszcze przyspieszyć.

Warto podkreślić, że nawet mieszkańcy powiatu zgorzeleckiego, wykazują duże zrozumienie problemu i potrzebę transformacji. W przeprowadzonym w marcu bieżącego roku sondażu, blisko połowa z nich poparła pomysł wygaszenia kopalni właśnie do roku 2035. O ile oczywiście, wiązałoby się to z pomocą finansową Komisji Europejskiej.

Korzyści płynące z decyzji o wygaszeniu Turowa do 2035 roku

Plan wygaszenia kombinatu do 2035 roku spowodowałby przede wszystkim pozyskanie przychylności Komisji Europejskiej. Wskazują na to liczne sygnały, płynące już od wielu miesięcy, ze strony urzędników specjalizujących się w tematyce węglowej Unii. Jasna deklaracja zarządu Turowa dałaby możliwość skorzystania z funduszy przeznaczonych na transformację energetyczną. Sama tylko Platforma Wsparcia Regionów Górniczych w Transformacji będzie dysponować budżetem około 5 mld Euro. Doraźnie, deklaracja wyträciłaby też stronie czeskiej jej kluczowe argumenty w procesie przed TSUE, który jest wciąż w toku. Jeżeli chodzi o aspekt czysto finansowy, plan wygaszania pozwala na uniknięcie kosztów, jakich wymagałoby zniwelowanie negatywnego wpływu kopalni na tereny naszych sąsiadów przez kolejne 23 lata (do 2044).

Biorąc pod uwagę krytyczną sytuację w jakiej już znajduje się Turów, wobec postanowienia TSUE i wysokości dziennych kar, trudno sobie wyobrazić, aby przy deklaracji systemowego wygaszania kopalni i zmniejszania emisji CO₂, Unia Europejska nie wsparła tego procesu.

Sytuacja nasza jest wręcz analogiczna do pandemii, w obliczu której UE zdecydowała się uruchomić specjalne fundusze.

Jak przebiega transformacja podobnych do Turowa obszarów?

Aby spełnić warunki Porozumienia Paryskiego, Polska powinna odejść od węgla do 2030 roku wynika z opublikowanego jeszcze w ubiegłym roku raportu Fundacji InStrat "2030. Analiza dot. granicznego roku odejścia od węgla w energetyce w Europie i Polsce". Szanse, aby w zaledwie dziewięć lat dokonać całkowitej dekarbonizacji sektora energetycznego są raczej niewielkie, jednak jak obrazuje to przykład Niemiec, działania w tym kierunku należy podjąć już teraz i nie muszą oznaczać pauperyzacji regionów węglowych.

Z oficjalnie dostępnych danych wynika, że 8 najstarszych i najbrudniejszych bloków niemieckich elektrowni, zostanie zamkniętych już do końca 2022 roku. Wraz z kolejnymi wyłączeniami mniejszych elektrowni, pozostałe moce węgla brunatnego mogą zostać zredukowane do 15 GW, do końca 2022 r. Kolejnych dziesięć bloków elektrowni zostanie wyłączonych z eksploatacji do 2030 r. Pozostałe jedenaście innych bloków elektrowni na węgiel brunatny zostanie następnie zamkniętych najpóźniej do 2038 roku (a wiele wskazuje na to, że nawet do 2035).

Operatorzy elektrowni na węgiel brunatny mają otrzymać łącznie 4,35 mld euro rekompensaty za przestoje. Warto podkreślić, że nawet w Niemczech przestoje od 2030 r. nie będą już rekompensowane. Dlatego tak ważne jest, aby decyzję o wygaszaniu Turowa podjąć już teraz.

Nie tylko w Niemczech, ale też Wielkopolsce Wschodniej uczestnicy transformacji trzymają się twardej rzeczywistości. Prywatny inwestor i właściciel koncernu ZE PAK podjął decyzję, że w ciągu najbliższych pięciu lat działalność oparta o wydobycie i spalanie węgla zostanie ograniczona o ponad połowę, a ostatnia elektrownia Pątnów II i odkrywka Tomisławice zostaną zamknięte do 2030 r. W zamian powstaną wiatraki, fotowoltaika i biogazownie, ale miejsc pracy przy ich powstaniu zapewne nie starczy dla wszystkich. Dlatego związki zawodowe w imieniu pracowników szukają alternatyw dla zatrudnienia i możliwości sfinansowania nowych miejsc pracy. Bardzo dobry przykład dla Turowa dał we wtorek kombinat w Bełchatowie. Polska Grupa Energetyczna odniosła się do, przyjętego dzień wcześniej przez zarząd województwa łódzkiego, projektu planu sprawiedliwej transformacji Zagłębia Bełchatowskiego. Zawiera on daty wygaszenia bloków energetycznych Elektrowni Bełchatów oraz termin zakończenia wydobycia węgla brunatnego w regionie bełchatowskim. Do 2036 r. ma zostać wyłączony ostatni blok bełchatowskiej elektrowni. Tym samym PGE dała szansę całemu obszarowi na skuteczne ubieganie się w o środki unijne.

Pozostaje mieć nadzieję, że zarząd w Turowie postanowi dorównać, a może nawet przebić deklarację bełchatowską. Warunki ku temu ma sprzyjające – duży potencjał dla OZE w regionie oraz gotowy plan transformacji, uzgodniony na szczeblu wojewódzkim oraz unijnym.

Albert Gryszczuk. Autor jest byłym prezesem Zgorzeleckiego Klastra Rozwoju Odnawialnych Źródeł Energii i Efektywności Energetycznej.